

ks. Julisław Łukomski, Kielce

KULTURA A NASZE ISTNIENIE

W narodach romańskich świat kultury zwykło się nazywać światem cywilizacji, która jest imponującym i widzialnym dziełem człowieka. Jak wiemy żyje on w środowisku naturalnym, to jest w świecie przyrody i w odmiennym od niej świecie, który nieustannie sam wytwarza na drodze osobowych przeżyć i działań, jednostkowych i społecznych. Ten wytworzony przez niego świat zwykliśmy określać mianem kultury, przez którą niekiedy rozumie się rozwój duchowy jednostki i odróżnia się go od cywilizacji obejmującej „materialny i organizacyjny dorobek zbiorowości”¹.

W Polsce posługujemy się terminem „kultura” lub „cywilizacja” w bardzo różnych znaczeniach: filozoficznym, socjologicznym, psychologicznym, historycznym lub jeszcze innym. Nadawanie tej samej nazwie różnych znaczeń lub ujmowanie w różnych wymiarach i aspektach refleksji nad tajemnicą natury (przyrody) i człowieka, który ją humanizuje w perspektywie jakiegoś ostatecznego celu, tłumaczy się, stwierdzonym przez teorię poznania faktem, iż poznanie ludzkie jest aspektywne. Znaczy to, że zawsze poznaje ktoś, coś, zawsze w określonym aspekcie. Przedmiot w poznaniu nie jest ujmowany jakoś w ogóle, wszechstronnie lecz tylko z jakiegoś punktu widzenia, to znaczy aspektywnie. Ta zasada odnosi się także do kultury, którą najczęściej zwykło się określać (pojmować) na tle jakiegoś sposobu rozumienia natury². „Natura – to to, co istnieje samo z siebie, a więc nie w wyniku działania człowieka oraz ma w sobie zawarte określone prawa swego istnienia i działania. Kultura zaś, to to co dodane do natury, właśnie w wyniku działalności człowieka”³. „Kultura (zaś) ... jest nieustannym przetwarzaniem przez człowieka samej natury, a owo przetwarzanie bazuje na podstawowym, egzystencjalnym styku poznawczym człowieka z bytem – naturą; stąd kultura w swym podstawowym znaczeniu jest właśnie intelektualizacją natury w zasięgu możliwym dla człowieka jako osoby w sposób wolny działającej w świecie natury”⁴.

Kultura w znaczeniu źródłowym

Kulturę w znaczeniu źródłowym konstytuują osobowe działania człowieka, które wiążą się przede wszystkim z zespołem przekonań religijnych i wartości moralnych. Ten zespół stanowi jak gdyby jej duszę. Wymienione działania osobowe są zawsze świadome i dobrowolne. Podstawą ich zatem jest poznanie, bez którego nie mogą zaistnieć ludzkie czynności i wytwory. Poznanie to „intelektualizuje” (uczłowiecza) zastaną naturę, to jest rzeczywistość realnego świata. Czerpie ono z niej racjonalne treści, to znaczy zapełnia intelektualne wnętrze człowieka treściami realnie istniejącego świata, który jest racjonalny, to znaczy przyporządkowany rozumowi. Poznanie tego rozumu jest podstawowym działaniem człowieka. Bez niego

bowiem nie ma ludzkich (jako ludzkich) czynności oraz ich wytworów. Dzięki niemu podmiot poznający czerpie z rzeczywistości racjonalne treści. Ten podmiot rodząc się przychodzi na świat jako „otwarty”, ale intelektualnie „pusty”. Z czasem w toku rozwoju osobowego zapelnia on swe intelektualne wnętrze treściami realnie istniejącego świata i stopniowo usuwa ową pustkę⁵. Racjonalizując (uczłowieczając) naturę, w granicach możliwych do osiągnięcia przez człowieka, „uprawia” on ludzką twarz i nowe oblicze świata. Poprzez zaplanowane przez rozum działanie nadbudowuje na naturze jej modyfikację, którą zwykliśmy nazywać kulturą. Owa modyfikacja wyraża się w wytwarzaniu coraz doskonalszych narzędzi i w przetwarzaniu stworzonej natury, która w szerokim znaczeniu oznacza otaczający nas świat i żyjącą populację ludzką. Przedmiotem więc takiego przetwarzania, przekształcania i „uprawy” jest cała dostępna działaniu ludzkiemu rzeczywistość stworzona i nade wszystko nasza własna natura rozumna. Umożliwia to człowiekowi tworzenie samego siebie i swego prawdziwie ludzkiego oblicza po to między innymi, aby przekształcać otaczający nas świat. Dzięki wymienionym działaniom rozumnym i zarazem wolnym powstaje kultura, która – w przeciwieństwie do natury – „obejmuje to wszystko, co zostało świadomie i celowo ukształtowane przez człowieka i co pochodzi od człowieka, zmieniającego według swoich myśli, idei, planów zastany stan rzeczy, to znaczy świat”⁶. Tu termin świat oznacza „niezależnie od człowieka istniejącą przyrodę, środowisko naturalne oraz całą rzeczywistość ludzką, pewne dane człowiekowi możliwości i dyspozycje jego osobowej natury, które może realizować. Można by powiedzieć, że kultura jest humanizacją, [...] natury”⁷.

Intencjonalne istnienie kultury

Należy zauważyć, że w intelektualizowaniu zastanej natury, w wymienionym przetwarzaniu i „uprawianiu” natury posiada poznanie i myślenie, co w naszej kulturze polskiej podkreśla medal wybitny ku czci ks. Konarskiego „sapere auso” – „temu, który odważył się myśleć”⁸. Tworzenie kultury poprzez wykorzystywanie zdolności poznawczych należy do istoty bycia człowiekiem, który jako byt przygodny posiada liczne braki. Braki te winien on przeto usunąć i przez to realizować siebie, przetwarzając naturę dla swojego dobra i rozwoju. „Rozwijanie (bowiem) talentów, tak przez jednostkę, jak i przez całą grupę społeczną, w celu doskonalenia siebie i opanowanie natury, tworzy kulturę”⁹. Jest ona wyłącznie właściwością człowieka, wywodzi się od niego i dla niego istnieje. Kultura, podobnie jak inteligencja, wolność czy język, odróżnia człowieka od całej reszty świata stworzeń, to jest świata mineralów, roślin i zwierząt, których instynkty umożliwiają obronę i przetrwanie. U człowieka czyni to rozum i ręce, które są jakby organem organów do produkcji narzędzi¹⁰.

Stwierdzić należy, że w tym przedstawionym uczłowieczeniu zastanej natury związani jesteśmy z analogicznie istniejącym bytem, do tego stopnia, że „nasz wewnętrzny rozwój intelektualny, moralny, estetyczny jest niczym innym jak twórczą interioryzacją (poprzez poznanie wybiórcze i miłość) świata realnych bytów”¹¹. Kontakt z tymi bytami, które istnieją analogicznie, zawdzięczamy trzem typom poznania intelektualnego: poznaniu informacyjnemu, poznaniu praktycznemu i poznaniu poetycznemu czyli twórczemu. Takie poznanie zapewnia (warunkuje)

intencjonalny sposób bytowania kultury. „Przyswojenie sobie (bowiem) w akcie poznania zastanych treści jest równoważne z nadaniem im intencjonalnego sposobu bytowania, czyli bytowania w naszych aktach poznawczych i przez nasze akty poznawcze. Zatem pierwotnym sposobem istnienia kultury jako kultury jest jej istnienie intencjonalne w nas i poprzez nas. To człowiek jest twórcą kultury już w momencie tworzenia sobie pojęcia [...] treści poznawanego bytu”¹². Owo pojęcie może stać się wzorem dalszego działania: naukowego, moralnego i twórczego w dziedzinie sztuki i techniki. W ten sposób dokonuje się intelektualizacja zastanej natury, która istnieje niezależnie od operacji duchowych człowieka, a więc od jego myślenia, chcenia, odczuwania i wszelkiego działania. Po prostu przyjmuje się określenie, że natura to świat realny (*entia realia*). Kultura zaś jest tym, co w swym istnieniu zależy od umysłu (*entia rationis*). Kultura jest działaniem lub wytworem psychiki człowieka; dotyczy bytów intencjonalnych, czegoś, co zależne jest w swoim istnieniu i kwalifikacjach od ludzkiej świadomości, ale nie jest częścią tej świadomości. Treści pierwotnie intencjonalne w naszych aktach rozumu mogą być przez artystę przeniesione na sferę pozapsychiczną i pozaprzedmiotową na papier, płótno, w glinę lub w kamień. To wszystko zaś, co zostało nadbudowane w materiale psychicznym przez ludzkiego ducha, jest wtórnie intencjonalne¹³.

W związku z tym należy zauważyć, że w działaniu człowieka (zwłaszcza twórczym) może następować poddawanie świata materii prawom ducha, które jest jak gdyby daleką zapowiedzią podobnego poddania, jakie w wyniku interwencji Pana Boga nastąpi kiedyś w powszechnym zmartwychwstaniu ciał. Mówi o nim religia chrześcijańska, mozaistyczna i muzułmańska¹⁴.

Działy kultury

Od czasów Arystotelesa w rozumnym działaniu człowieka wyróżniano następujące jego kierunki – sposoby: poznanie teoretyczne, które prowadzi do rozumowań i powstania nauki; poznanie praktyczne, w którym pierwszeństwo działania rozumu stoi u podstaw postępowania moralnego; oraz poznanie twórcze (pojętyczne), które celowo przekształca ujęte poznawczo treści. W tym ostatnim z wymienionych dokonuje się proces uprzedmiotowienia naszych pojęć – sensów, gdy na podstawie zaplanowanego wzoru zamierza ktoś utworzyć (skonstruować) jakąś rzecz. Być może dlatego twórczość artystyczna bywała modelem rozumienia w ogóle¹⁵. W takiej twórczości rozum przekształca uprzedmiotowione treści poznawcze w jakościowo nowe treści, jednoczy je i rozbite na nowo organizuje według obranego kryterium¹⁶.

„Zwornikiem ludzkiej architektury działania” jest religia, to jest osobowa więź z Bogiem, którego rozumny i wolny człowiek uznaje za źródło i cel istnienia wszelkich bytów oraz wzór ludzkiego życia.¹⁷ Tak pojęta religia dopełnia sferę moralności, dziedzinę nauki i wieńczy sferę sztuki – techniki. W kulturze występują więc cztery dziedziny czyli jej działy: religia, moralność, sztuka i nauka. Spośród wymienionych religia i moralność stanowią jak gdyby trzon kultury, o której pisze Jan Paweł II następująco: „Kultura jest tą szczególną rzeczywistością, przez którą ludzie wyrażają i rozwijają swoje relacje ze stworzeniem, z sobą nawzajem i z Bogiem, kształtując zespół wartości typowych dla danego narodu i jego korzenie. Tak rozumiana kultura ma fundamentalne znaczenie dla życia narodów oraz dla sze-

zenia najbardziej autentycznych wartości ludzkich. Kościół, który towarzyszy człowiekowi w jego drodze, otwiera się na życie społeczne i szuka przestrzeni dla swej pracy ewangelizacyjnej, zbliża się słowem i działaniem do kultury¹⁸. Dodać należy, że można o niej mówić wówczas, gdy odkrycia (np. naukowe), dzieła wartości zostają zachowane i przekazywane z pokolenia na pokolenie¹⁹.

Chrześcijańska koncepcja kultury

Kultura wyraża się w rozwoju i doskonaleniu się. Jest ona „tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej ‘jest’”. Na tym także opiera się owo kapitalne rozróżnienie pomiędzy tym, czym człowiek jest, a tym, co posiada, pomiędzy ‘być’ a ‘posiadać’. Kultura pozostaje zawsze w istotnym i koniecznym związku z tym, czym (raczej: kim) człowiek ‘jest’, natomiast związek jej z tym, co człowiek ‘ma’, (posiada), jest nie tylko wtórny, ale i całkowicie względny²⁰. Tak rozumiana humanizacyjna funkcja kultury zakłada integralną koncepcję człowieka, to jest pojmowanie go jako istoty duchowo-materialnej, żyjącej w czasie i w przestrzeni w perspektywie wieczności. „Kultura (bowiem) nie może zatrzymać się i poprzestać na perspektywie przestrzenno-czasowej. Ze swej strony stanowi jakby pomost między życiem materialno-biologicznym i życiem duchowym, między doczesnością i wiecznością. Jest nieustannym przekraczaniem horyzontów doczesności i zapoczątkowaniem życia poza czasem. Jest inicjacją życia przyszłego, które się nie kończy²¹”.

To przekraczanie uwarunkowań przestrzenno-czasowych i horyzontów doczesności jest możliwe, ponieważ człowiek wciąż wyrasta ponad ramy nieświadomej przyrody w aktach poznania intelektualnego, w aktach miłości i wolnego wyboru..., a jego „powołaniem [...] jest dążenie do prawdy, która przekracza jego samego²². W związku z tym winien on zawsze pamiętać, że „obok poznania właściwego ludzkiemu rozumowi, który ze swej natury zdolny jest dotrzeć nawet do samego Stwórcy, istnieje poznanie właściwe wierze. Jest to poznanie prawdy opartej na rzeczywistości samego Boga, który się objawia, a więc prawdy niezawinionej...”,²³ to jest prawdy Objawienia. Ta prawda nie jest tożsama z prawdą uzyskaną na drodze refleksji rozumowej, ani też jedna nie czyni zbyteczną drugiej. „Istnieje (bowiem) podwójny porządek poznania, różniący się nie tylko źródłem, ale i przedmiotem. Różni się źródłem, bo w pierwszym przypadku poznajemy przy pomocy naturalnego rozumu, a w drugim przy pomocy wiary. Różni się przedmiotem, bo oprócz prawdy, do której może dojść rozum naturalny, przedłożone nam są również do wierzenia tajemnice zakryte w Bogu²⁴. Tajemnic tych nie można poznać bez Objawienia Bożego. Mimo różnicy pomiędzy wymienionymi porządkami istnieje głęboka więź między poznaniem wiary (poprzez wiarę) i poznaniem rozumowym. Co więcej, „istnieje głęboka i nierozzerwalna jedność między poznaniem rozumowym a poznaniem wiary. Świat i to, co w nim zachodzi, a także historia i różne doświadczenia w życiu narodu to rzeczywistości, które należy przestrzegać, analizować i oceniać przy pomocy środków właściwych rozumowi, tak jednak, aby wiara nie została wyłączona z tego procesu²⁵. Wiara nie zamierza pozbawić rozumu autonomii. Nie chce ograniczyć zakresu jego działania lecz pragnie ukazać człowiekowi, że w wydarzeniach w ludzkim świecie, szczególnie historii zbawienia objawia się Bóg. „Dogłębne poznanie świata i dziejowych wydarzeń nie jest zatem możliwe,

jeśli człowiek nie wyznaje zarazem wiary w Boga, który w nich działa. Wiara wyostrza wewnętrzny wzrok i otwiera umysł", aby dostrzegł on czynną obecność Opatrzności²⁶.

Ten wewnętrzny wzrok i otwieranie umysłu na prawdę w kręgu kultury chrześcijańskiej nie może przyjmować bezkrytycznego pluralizmu w sprawie egzystencjalnych pytań: Kim jest człowiek? Skąd przychodzi i dokąd zmierza? Dlaczego istnieje zło? Co czeka nas po tym życiu? i zakładać, że wszystkie opinie w wymienionych sprawach mają równą wartość. Stanowiłoby to bowiem przejaw braku wiary w istnienie prawdy.²⁷

Prawda, którą Bóg objawia w Chrystusie, nie kłóci się z prawdami, do których dochodzimy na drodze refleksji rozumowej. Ta ostatnia pozwala dotrzeć do Stwórcy (Mdr 13,5). Jedna i druga mówią o dwóch porządkach poznania, które prowadzą do pełni wiary²⁸. Ta pełnia prawdy uwarunkowana jest jednością prawdy. „Jedność prawdy jest podstawowym postulatem ludzkiego rozumu wyrażonym już w zasadzie niesprzeczność. (być nie jest niebytem). Objawienie daje pewność tej jedności, ukazując, że Bóg Stwórcą jest także Bogiem historii zbawienia. Ten sam jedyny Bóg jest fundamentem oraz rękoiścią poznawalności i racjonalności naturalnego porządku rzeczy, na którym z ufnością opierają się ludzie nauki, oraz objawia się jako Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa (jako Miłość odwieczna, Droga i Prawda, Życie i Zmartwychwstanie). Ta jedność prawdy naturalnej i objawionej znajduje żywe i osobowe wcielenie w Chrystusie...”²⁹.

Prawda, którą nam Bóg objawia w Chrystusie, nie jest sprzeczna z prawdami, do których dochodzimy na drodze refleksji filozoficznej. Obydwie prowadzą do jedności ujęć, które są zgodne z obiektywnym stanem rzeczy, czyli do jedności prawdy. W kulturze chrześcijańskiej ta jedność prawdy jest podstawą, fundamentem „uprawy” wnętrza osób ludzkich i otaczającego ich świata rzeczy. Jedność ta wskazuje na możliwość syntezy myśli filozoficznej i teologicznej i ukazania powiązań pomiędzy rozumem a religią, która stanowi osnowę naszej kultury³⁰.

W tym kontekście niepokojące jest to, że w kulturze nowożytnej myśl filozoficzna oddala się od Objawienia. Przedstawiciele idealizmu próbują przekształcić wiarę i jej treść w struktury dialektyczne. Mentalność pozytywistyczna zaś zrezygnowała z odniesień do wizji metafizycznej i moralnej. Pojawiła się też nihilistyczna wizja życia, obca kulturze chrześcijańskiej, która wyraża się w poglądzie, iż „nie należy podejmować żadnych trwałych zobowiązań, ponieważ wszystko jest ulotne i tymczasowe”³¹. Różne formy humanizmu ateistycznego uznały wiarę za czynnik alienujący i szkodliwy dla rozwoju racjonalności i postępu.

Z wymienionych racji istnieje potrzeba, by wiara i filozofia odbudowały w naszej kulturze polskiej swą jedność, która uzdolni je do „działania zgodnego z ich naturą i respektującego wzajemną autonomię. Odpowiedzią na odwagę [...] wiary... (stanie się) odwaga rozumu”³². Zdobędzie się on na integralną wizję człowieka oraz jego poznania, które uwzględni światło wiary.

Zdobywając się na wymienione rodzaje odwagi winniśmy ustawicznie odnawiać światłem i mocą Ewangelii samych siebie, życie i kulturę upadłego człowieka³³. Tego człowieka, jego kulturę i siebie samych zdołamy zrozumieć do końca, jeśli zechcemy przybliżyć się do Chrystusa, aby przyjąć Jego prawdę i miłość³⁴. To Przyjęcie pociąga za sobą zaistnienie w nas nowej koncepcji rzeczywistości i naszego ziemskiego życia. W ten sposób odkupieńcza obecność Chrystusa okazuje się

„kluczem, a jednocześnie ostatecznym i obejmującym całość sposobem widzenia tego, w jaki sposób ma być przeżywane i pomyślane istnienie człowieka i świata. Dlatego ten, kto wierzy w Chrystusa, nie traci sensu życia i nie wpada w rozpacz...”³⁵. Ewangelia bowiem zrodzi w nim nowy, związany z wiarą ostateczny osąd, który pozwoli poznać pełnię życia. Da również „początek nowej hermeneutyce, która jest w stanie odkupić kulturę, pojmowaną jako podstawowy wyraz człowieka...”³⁶. „Istnieje zatem [...] chrześcijańska koncepcja kultury, gdyż wiara w Chrystusa nie jest czystą, zwyczajną wartością wśród innych wartości, które znajdują się w orbicie zainteresowań różnych kultur; dla chrześcijanina jest ona ostatecznym sądem, któremu poddane są wszystkie te wartości, przy pełnym poszanowaniu dla innych własnych treści”³⁷.

Kultura zrodzona z wiary stanowi dla nas zadanie do wypełnienia. Jest ona tradycją, którą należy przekazywać. Łączy się owocnie z ewangelizacją świata, wpływa na kształty życia osób i narodów. Dzięki oparciu o zaplecze metafizyczne zdolna jest nadać życia osób i grup społecznych właściwy sens. Nie poprzestaje – jak to czyni wiele innych kultur – na swym rozwoju w wymiarze poziomym, ale rozwija swe bogactwo w wymiarze pionowym, wykorzystując światło wiary i rozumu³⁸.

Kultura – *paideia*. Uszlachetnienie człowieka

Nazwa „kultura” wywodzi się z łaciny od czasownika *colo, colere* – uprawiać ziemię i oznacza „uprawę” wewnątrz człowieka oraz jego otoczenia. Słowo to odpowiada częściowo greckiemu terminowi „*paideia*” Termin ten oznacza taką organizację życia ludzkiej społeczności, która zapewnia rozwój człowiekowi jako człowiekowi. Celem takiej *paidei* – kultury było umożliwienie osobie ludzkiej osiągnięcia pełnego rozwoju, by stała się ona, jako kres działania kulturowego, szlachetna, dobra i piękna (*kalos kai agathos*). Można twierdzić, że tworzenie kultury poprzez osiąganie pełnego rozwoju duchowego, doskonalenie samego siebie i przekształcanie świata rzeczy należy do istoty bycia człowiekiem. Nie może on bowiem powrócić do stanu natury lecz przeciwnie, winien ją humanizować, to znaczy ucłowieczać. Winien przede wszystkim doskonalić samego siebie, ponieważ jako byt przygodny, kruchy w swym trwaniu i naznaczony skazą grzechu pierworodnego może stać się podmiotem (nosicielem) licznych braków w zakresie swych elementów istotowych, integralnych i doskonałościowych w dziedzinie intelektualnej lub woliwnej. Aby temu zapobiec i stać się pełniej człowiekiem, winien on aktualizować potencjalności swego rozumu, woli i uczuć. Takie kulturotwórcze aktualizowanie realnych możliwości oznacza najpierw wewnętrzne uszlachetnienie jego samego, a wtórnie otaczającego go świata rzeczy. W związku z tym należy zauważyć, że osiąganie przez wymienione procesy pełnego rozwoju nie stanowi ostatecznego celu życia ludzkiej osoby, lecz poprzez poznanie i miłość prowadzi ją do zjednoczenia z Bogiem, który jest najgłębszą przyczyną istnienia człowieka i gwarantem jego godności. Uznanie tej godności, to znaczy „pełna i bezwarunkowa afirmacja osoby ludzkiej jest niemożliwa i niezrozumiała bez afirmacji jej wymiaru religijnego, a więc ontycznego, moralnego i psychicznego związku z Osobowym Bogiem”³⁹. „Ażeby tworzyć kulturę trzeba do końca i integralnie widzieć człowieka jako szczególną, samoistną wartość, jako podmiot związany z osobową transcendencją”⁴⁰. Trzeba tego człowieka miłować dla niego samego, dlatego, że jest człowiekiem.

Najdoskonalszym i konkretnym modelem, który wyznacza kierunek, cel i sposób stawania się pełnym człowiekiem jest Chrystus, który posiada jedno istnienie – boskie, mając zarazem dwie natury: ludzką i boską. Stanowi On dla wszystkich ludzi wzór jako droga, prawda i życie⁴¹. Do pełni człowieczeństwa, którą On wskazuje, należy zmierzać przede wszystkim poprzez wychowanie, które jest pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury. „W wychowaniu bowiem chodzi właśnie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby bardziej ‘był’, a nie tylko więcej ‘miał’ – aby więc poprzez wszystko, co ‘ma’, co ‘posiada’, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem – to znaczy ażeby również umiał bardziej ‘być’ nie tylko ‘z drugim’, ale także i dla drugich”⁴².

Wychowanie człowieka winno dokonywać się przede wszystkim w rodzinie tak, aby zdobył on w niej kulturę moralną, idącą w parze z wykształceniem. Rodzina cieszy się pierwszeństwem w dziele wychowania osoby ludzkiej i doprowadzenia jej do pełni człowieczeństwa.

U podstaw wychowania i kultury trzeba umieścić także prawo Narodu, wspólnoty ludzi, których łączy kultura. „Naród istnieje ‘z kultury’ i ‘dla kultury’”⁴³. Tę prawdę uzasadnia Jan Paweł II następująco: „Jestem synem narodu, który przeżywał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał osobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako Naród – nie opierając się na jakichkolwiek innych środkach fizycznej potęgi, ale tylko na własnej kulturze, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg. I dlatego też to, co tutaj mówię na temat praw narodu u podstaw kultury i jej przyszłości, nie jest echem żadnego ‘nacjonalizmu’, ale pozostaje trwałym elementem ludzkiego doświadczenia i humanistycznych perspektyw człowieka. Istnieje podstawowa suwerenność społeczeństwa, która wyraża się w kulturze Narodu. Jest to zarazem suwerenność, przez którą równocześnie najbardziej suwerenny jest człowiek”⁴⁴. Tę podstawową suwerenność naród posiada dzięki swej kulturze, która nigdy nie powinna stać się lupem interesów politycznych i ekonomicznych.

Kultura jest przede wszystkim uszlachetnieniem samego człowieka

W związku z przytoczonymi postawami „być” i „mieć” należy przypomnieć, że dobra, które posiada człowiek, o tyle są ważne dla kultury o ile są kulturotwórcze, „o ile człowiek poprzez to, co posiada, może równocześnie pełniej ‘być’ jako człowiek, pełniej stawać się człowiekiem”⁴⁵. To stawanie się człowiekiem, zmiana na lepsze oznacza, że musi on wciąż troszczyć się o swój rozwój intelektualny i moralny i przekształcając świat, tworzyć nowe wartości. Tomasz z Akwinu streszcza tę myśl w następującym zdaniu: „Genus humanum arte et ratione vivit”⁴⁶. Kultura jest właściwym człowiekowi sposobem istnienia i twórczego działania. Doświadczenie wieków przemawia za tym, by o niej „myśleć i mówić przede wszystkim w konstytutywnym związku z całym światem jego wytworów”⁴⁷.

W związku z przytoczonym rozwinięciem myśli, iż żyjemy z kultury i dla kultury, należy zwrócić uwagę na to, co Jan Paweł II powiedział o kulturze fałszywej. Napisał on: „Niekultura czy kultury fałszywe dehumanizują”⁴⁸. Prawdziwa kultura (zaś) ucłowieczona, jest humanizacją, to znaczy „jest przede wszystkim uszlachetnieniem, czyli zmianą na lepsze samego człowieka, a dopiero wtórnice otaczają-

cych go rzeczy"⁴⁹. Znaczy to, że na miano postępu w kulturze zasługuje w pierwszym rzędzie takie doskonalenie się człowieka, którego wyznacznikiem jest moralność. Etyka bowiem jest fundamentem życia ludzkiego we wszystkich wymiarach⁵⁰, a pierwszorzędnym przedmiotem kultury jest rozwój człowieka w wymiarze moralnym. W tym kontekście „wszystko, co człowiek 'ma' (posiada) o tyle jest ważne dla kultury, o ile jest kulturotwórcze, o ile człowiek przez to, co posiada, może równocześnie pełniej 'być' jako człowiek, pełniej stawać się człowiekiem we wszystkich właściwych dla człowieczeństwa wymiarach swego bytowania"⁵¹.

Ważne jest także to, aby rozwój człowieka dokonywał się integralnie w wymiarze duchowym i cielesnym, we wszechświecie, w społeczeństwie i w Kościele, by ogarniał on wszystkie sfery przynależności osoby ludzkiej⁵². Kultura bowiem nie dotyczy tylko samego ducha, ani samego ciała, ani wyłącznie indywidualności czy też instynktu społecznego. Wypływa ona bezpośrednio z całej natury rozumnej i społecznej człowieka. Jej realistyczne pojmowanie wiąże się z integralną wizją człowieka, który dzięki myśleniu i aktom miłości, pojętej jako dar, wznosi się do swej najwyższej godności. Naruszenie tej wizji przez redukcjonowanie rzeczywistości osoby ludzkiej do jakiegoś jednego elementu pociąga za sobą dehumanizację kultury⁵³. Postulat integralnego ujmowania (pojmowania) człowieka nie da się pogodzić z koncepcjami i praktyką przedstawicieli wszelkich odmian redukcjonizmu metodologicznego, którzy próbują sprowadzić jednostronnie to, co ludzkie, wyłącznie do tego co duchowe lub wyłącznie do materii, absolutyzując ją; bądź też opowiadają się za radykalnym oddzieleniem duszy ludzkiej od ciała, co prowadzi do wewnętrznego rozdarcia człowieka; bądź wciskają (wtapiają) go w społeczeństwo lub w przyrodę, co oznacza odmówienie mu statusu osoby. Wszystkie wymienione odmiany redukcjonizmu rozmiągają się z integralnym i pełnym człowieczeństwem i mogą dzięki temu (przez to) prowadzić do odczłowieczania kultury⁵⁴.

Postulowany integralny rozwój w wymiarze duchowym i cielesnym prowadzi do pojawienia się pierwszego i podstawowego faktu kulturalnego, to jest samego człowieka duchowo dojrzałego czyli w pełni wychowanego i zdolnego wychować siebie samego oraz innych⁵⁵. Wówczas pojęta jako dojrzewanie jego kultura nie polega tylko na takim rozwoju myśli i działalności, które mogą zrodzić czysto ziemski humanizm, ale obejmuje także takie kształtowanie sumienia, które potrafi przeciwstawić się niekontrolowanym mechanizmom produkcji i konsumizmowi. Znaczy to, że równomierna troska o harmonijny przebieg kształcenia i wychowania winna zapewnić człowiekowi realizację pełni jego człowieczeństwa w nadprzyrodzonym wymiarze jego istnienia w świecie i w związku z Bogiem. „Tworzenie siebie jako osoby poprzez świadome i wolne czyny skierowane ku Bogu i innym osobom ludzkim jest najwyższą twórczością kulturową"⁵⁶. Z racji transcendentnego, duchowego przeznaczenia istoty ludzkiej w kulturze naprawdę ludzkiej chodzi o rozwój osób, a nie o mnożenie rzeczy za wszelką cenę.

Pełny rozwój osoby ludzkiej gwarantuje nade wszystko przyjęcie Boga, jako pełni Dobra i Najwyższej Wartości, celu i modelu wszelkiej ludzkiej działalności. Bóg bowiem stał się twórcą kultury dla rozwoju człowieka⁵⁷. Chrystus jednocząc naturę ludzką z naturą Boską pod jednym boskim istnieniem Osoby, Słowa, wcielił się jakoś w ludzką kulturę... i zagwarantował pełną afirmację osoby ludzkiej. „Pełna afirmacja (tej osoby) nie jest zrozumiała i niemożliwa bez afirmacji osobowego Absolutu. Wszelkie inne wartości są niższe od człowieka i przyjęcie ich jako wartości

naczelnych degeneruje osobę do roli instrumentalnej⁵⁸. Należy więc przyjąć Boga jak Najwyższą Wartość, która nadaje sens procesom wychowania. „Afirmacja Boga gwarantuje właściwą hierarchię wartości i *ordo caritatis*, o którym tak celnie mówił św. Tomasz z Akwinu. Kultura, w której ostateczną wartością jest jakaś wartość nieosobowa, a nawet człowiek, jest kulturą nieludzką, bo zagrażającą przede wszystkim człowiekowi⁵⁹. Kultura potrzebuje głębokiego zdumienia wobec wartości i godności człowieka, który jest drogą Kościoła, prowadzącą przez Tajemnicę Wcielenia i Odkupienia⁶⁰.

Kultura materialna a kultura duchowa

Desygnatem nazwy „kultura” jest „uprawa”, uszlachetnianie ludzkiego życia lub jakiejś jego dziedziny. Ta nazwa może też oznaczać w sensie zawężonym dziedzinę twórczości artystycznej, a w przeciwstawieniu naturze, to jest przyrodzie, w sensie etnologicznym i socjologicznym oznacza całość ludzkich zachowań, ludzkiego działania i jego wytworów. Zależnie od charakteru i treści wytworów kultury rozróżnia się między kulturą materialną (zwaną niekiedy cywilizacją), która oznacza sposoby urzeczywistniania wartości witalnych, a kulturą duchową, wyrażającą się w sposobach realizowania wartości duchowych. Mówi się także o kulturze chrześcijańskiej. Ta ostatnia nazwa złożona „wskazuje jedynie na obecność i rolę wiary chrześcijańskiej w jej formowaniu i na względną, choć istotną zgodność społecznie uznawanej hierarchii wartości z wartościami głoszonymi przez Ewangelię. W tym znaczeniu chrześcijańską jest kultura polska⁶¹.

W związku z przytoczonymi podziałami należy pamiętać, że w każdej kulturze zawsze trzeba szukać integralnego człowieka, jego duchowo-materialnej podmiotowości, wspaniałej syntezy ducha i materii (ciała), ponieważ jakakolwiek „absolutyzacja materii w strukturze ludzkiego podmiotu, jak też ‘idealistyczna’ absolutyzacja ducha w tejże strukturze nie oddają rzeczywistej prawdy o człowieku – i nie służą też jego kulturze⁶². W kulturze należy zawsze dostrzegać jej podmiot jako integralny byt – to jest całą osobę ludzką, ponieważ powstaje ona dzięki osobom i z uwagi na ich dobro.

„I jeśli słuszny jest podział kultury na duchową i materialną, zależnie od charakteru i treści wytworów, w których się ona przejawia, to równocześnie należy stwierdzić, że z jednej strony dzieła kultury materialnej świadczą zawsze o jakimś ‘uduchowieniu’ materii, o poddaniu tworzywa materialnego energiom ludzkiego ducha: inteligencji, woli – z drugiej zaś strony dzieła kultury duchowej świadczą na odwrót, o swoistej ‘materializacji’ ducha - tego, co duchowe. Oba te ciągi wytworów zdają się w dziełach kultury być równie pierwotne i równie odwieczne⁶³. Wydaje się więc, że linia podziału pomiędzy kulturą duchową i materialną nie przebiega wystarczająco wyraźnie.

Zagrożenia kultury i potrzeba jej odnowy

Wiele zjawisk wydaje się wskazywać na to, że kultura nowożytna przechodzi obecnie kryzys. Już nie jawi się ona jako podstawa i fundament wewnętrznego wzrostu człowieka w pełni jego prawdziwego istnienia. Wydaje się, że już w wystarczającym stopniu nie ożywia i nie jednoczy społeczeństw. Wspaniały i niezwykle po-

stęp nie czyni życia ludzkiego na ziemi bardziej ludzkim we wszystkich jego aspektach. Moralność obiektywna ustępuje miejsca etyce indywidualnej, w której każdy zdaje się być sam dla siebie normą działania. Efektywność i skuteczność zajmuje miejsce wartości. Pojawiają się równe i groźne rodzaje manipulacji człowiekiem. Natura, to znaczy środowisko przyrodnicze, zagrożona jest przez kryzys moralny i religijny. Technikę wojenną rozwinęto do granic absurdu. Stare i naznaczone bogactwem posiadania cywilizacje nadwątlone są obojętnością na los drugiego człowieka i zapóźnionych w rozwoju narodów. Agnostycyzm i niereligijność sięją zniszczenie duchowe w wielu kręgach społecznych. A poszczególne osoby zagrożone są w swym bycie moralnym z racji relatywizmu decyzyonistycznego i społecznego oraz konsumizmu. Podlegają też prądom hedonistycznym. Różnorako poniżane są przez systemy ekonomiczne i stają się ofiarami różnych systemów politycznych⁶⁴.

Istnieje więc paląca potrzeba odnowienia kultury na gruncie realistycznej, integralnej antropologii i zasad Ewangelii⁶⁵. Chodzi o taką kulturę, w której wiara staje się w pełni przyjętą, w całości przemyślaną i wiernie przeżywaną⁶⁶. W związku z tym istnieje potrzeba przewyciężenia wąskiej specjalizacji poszczególnych dyscyplin naukowych, mentalności scjentystycznej, która uznaje tylko formy poznania właściwe dla nauk ścisłych, mentalności niektórych nurtów postmodernistycznych, które głoszą, że epoka pewników minęła bezpowrotnie, a człowiek winien nauczyć się żyć w klimacie tymczasowości, przemijalności i braku sensu istnienia.

Jawi się potrzeba otwarcia na metafizyczny wymiar rzeczywistości i przyjęcia integralnej, spójnej koncepcji człowieka, stanowiącej oparcie dla pedagogiki, która oprócz wiedzy, umie ukazać godność samego człowieka, podstawy jego moralności i odpowiedzialności za innych, powołanie do doskonałości moralnej i do zbawienia, które dokonuje się w Chrystusie Jezusie⁶⁷. Taka pedagogika winna budować normatywny program wychowania człowieka, uwzględniając prawdę o jego duchowo-cieleśnym obliczu. Nauki przyrodnicze i humanistyczne nie mogą zbudować takiego programu i nie potrafią uzasadnić norm moralnych. Ale „na gruncie odpowiedniej antropologii opartej na ogólnej teorii bytu można wskazać, w sposób nie do obalenia, w drodze odpowiedniego rozumowania redukcyjnego, ostateczną rację, ostateczne wyjaśnienie faktu materialnego i zarazem duchowego oblicza ludzkiej jaźni”⁶⁸. Można też uzasadnić normy postępowania moralnego.

Fenomen tak zwanej kultury masowej

Kultura masowa charakteryzuje się jednolitością i powszechnością. Wyraża się to w tym, że cały świat karmi się tymi samymi wiadomościami, ogląda te same filmy, ubiera się, mieszka i żyje w podobny sposób. Dzięki temu ten nasz świat jest jakby wielką wioską, w której prawie wszyscy znają się i opowiadają o podobnych wydarzeniach. To ujednoczenie sprawiły elektroniczne środki przekazu informacji, w których obrazy, traktowane jako język, wydają się być jeszcze silniejsze od słów i druku. Z racji posługiwania się w przekazie tymi obrazami człowiek odbiorca ma właściwie kontakt nie z ludźmi, lecz z anonimowymi produktami. Obrazy ułatwiają percepcję. To z kolei powoduje niechęć do języka relacyjnego i wysiłku myślowego. Zanik zmysłu kontemplacji i podziwu sprzyja rozpowszechnieniu się postaw konsumizmu. W ślad za tym wzrasta potrzeba banalnej rozrywki, pogoni za brutalną sensacją i uciechy z masowych widowisk. W człowieku „masowym” jawi się

bardzo często głód głębi i pytanie o sens istnienia⁶⁹.

Niektórzy sądzą, że kultura masowa, która powstała i rozpowszechniła się wraz z rozwojem demokracji i środków masowego komunikowania, spowodowała w pewnym stopniu zubożenie człowieka. Daje bowiem szerokim kręgom odbiorców „iluzję wiedzy i rozumienia całej rzeczywistości”⁷⁰. Z racji politycznych i ekonomicznych podatna jest na manipulację, to jest celowe sterowanie szeroką rzeszą odbiorców. Jeden z autorów charakteryzuje ją następująco: „Kultura masowa jest kulturą ‘obrazkową’, gdzie występuje ‘życie chwila’, pogoń za nowością, modą, rozpowszechnianie i narzucanie schematycznych wzorców życia, nuda i odwrót od mądrości. Nie uczy się tu nikogo jak należy godnie żyć, pozostawiając to ludzkiemu ‘widzi mi się’. Dominuje w niej bezosobowy model ludzkiego świata, nastawienie na wartości pragmatyczne – naukę, technikę, produkcję, posiadanie. Nasuwa się tu retoryczne pytanie: Czy ktoś widzi i przestrzega przed tym jak bardzo zaśmiecony jest dziś umysł człowieka? Trzeba nam głośno domagać się jego obrony”⁷¹.

Zdaniem Jana Pawła II podstawowym kryterium w sposobie traktowania problemów związanych z oddziaływaniem środków społecznego przekazu i tzw. kultury masowej musi pozostawać ta suwerenność, która płynie z uznania godności osobistej każdego człowieka, z prymatu rodziny w dziele wychowania i z konieczności poszanowania kultury własnego narodu⁷². Oddziaływanie środków przekazu nie może być wyrazem dominowania sił politycznych i ekonomicznych nad innymi. Muszą być środkiem ekspresji życia i problemów całego społeczeństwa, które utrzymuje ich struktury organizacyjne. Muszą liczyć się z kulturą narodu i jego historią oraz respektować odpowiedzialność wychowawczą rodziny. Muszą także uszanować wymogi etyki i służyć dobru człowieka.

Będą one mogły spełnić postawione im wymagania, jeśli przede wszystkim umożliwią ludziom poznanie prawdy, której posiadanie sprawia, że człowiek jest sobą. W klimacie troski o przekazywanie prawdy winny one budować w wymiarze indywidualnym i społecznym bardziej ludzkie życie⁷³. Tam gdzie brakuje szacunku dla ludzkiego życia, winny głosić zasadę poszanowania życia. Winny też krzewić prawdziwą miłość w obszarach propagowania użycia i źle pojętej wolności, w imię której ludzie zrzucają odpowiedzialność za swe czyny na anonimowe siły (grzech strukturalny). Na miejsce dominowania sensacji, koniunktury i doraźnego sukcesu winny głosić prymat prawdy we wszystkich działaniach człowieka. Winny też uznawać pierwszeństwo osoby ludzkiej przed społeczeństwem i wartości moralnych przed technicznymi⁷⁴.

Na koniec należy zauważyć, że najczęściej przyjmuje się fakt istnienia czterech zasadniczych działów kultury. Są nimi: religia, nauka, moralność i sztuka. Wyróżnienie tych działów wiąże się z różnymi kierunkami rozumnego działania człowieka: poznaniem teoretycznym, poznaniem praktycznym i twórczym. Poznanie teoretyczne rozwija różne rozumowania i naukę, która stanowi każdy metodyczny wysiłek umysłu ludzkiego zmierzający do prawdy, czyli szukanie sądów zaspakajających ogólnoludzkie aspiracje poznawcze, sprawdzalnych i powtarzalnych, powiązanych logicznie w pewien system⁷⁵.

Poznanie praktyczne w aktach wolnej decyzji ustanawia porządek moralny. Mówi o relacjach człowieka do samego siebie, i do innych ludzi, a stając się orędziem godności osoby ludzkiej, zapewnia jej realizację dobra moralnego czyli stania się dobrym człowiekiem⁷⁶.

Poznanie twórcze przekształca ujęte poznawczo treści w nowe treści i struktury. Stąd sztuka jest tworzeniem rzeczy nowych: użytecznych i pięknych.

W historii ludzkości dziedzina nauki, sfera moralności i sfera sztuki, techniki uchodziły zawsze za integrujące czynniki kultury. Dopelnia je czwarta dziedzina kultury – stanowiąca jej duszę – która przenika i uszlachetnia każdą z trzech wymienionych. „...i wznosi człowieka w jego osobowym działaniu do Absolutu. Tą dziedziną jest religia, którą pojmuję się jako osobową więź z Bogiem, uznawanym za „źródło, cel i wzór życia ludzkiego”⁷⁷.

Wymienione cztery dziedziny kultury wymagają odrębnej i gruntownej prezentacji.

PRZYPISY

¹ S. Czarnowski, *Kultura*, Warszawa 1958, s. 7-8.

² Zob. W. Dłubacz, *O kulturę filozofii. Zagadnienia podstawowe*, Lublin 1994, s. 21.

³ Tamże.

⁴ M. A. Krąpiec, *Człowiek – Kultura – Uniwersytet*, Lublin 1982, s. 121.

⁵ M. A. Krąpiec, *Ludzkie poznanie i kultura*, w: *Wprowadzenie do filozofii*, M.A. Krąpiec, S. Kamiński, Z. J. Zdybicka, A. Maryniarczyk, P. Jaroszyński, Lublin 1996, s. 297.

⁶ Z. J. Zdybicka, *Rola religii w kulturze*, w: *Nauka – Światopogląd – Religia*, red. Z. J. Zdybicka, Warszawa 1989, s. 95.

⁷ Z. J. Zdybicka, *Rola religii w kulturze*, s. 95.

⁸ M. A. Krąpiec, *Człowiek...*, dz. cyt., s. 104.

⁹ Jan Paweł II, *Kultura służy wyniesieniu człowieka i rozwojowi współpracy między narodami. Przemówienie do intelektualistów Coimbra. 15 maja 1982*, w: *Wiara i kultura*, Jan Paweł II, Rzym 1986, s. 152.

¹⁰ Zob. Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, I, 76, 5 i 4.

¹¹ M. A. Krąpiec, *Człowiek...*, dz. cyt., s. 118.

¹² M. A. Krąpiec, *Ludzkie...*, dz. cyt., s. 301.

¹³ Zob. tamże, s. 302.

¹⁴ Zob. tamże, s. 304.

¹⁵ Zob. tamże, s. 299.

¹⁶ Zob. M. A. Krąpiec, *Ludzkie...*, dz. cyt., s. 300.

¹⁷ Tamże, s. 298.

¹⁸ Jan Paweł II, *W Chrystusie każda kultura jest otoczona szacunkiem i miłością*, w: „L'Osservatore Romano” 1998 nr 3, s. 18.

¹⁹ Zob. S. Czarnowski, *Kultura*, dz. cyt., s. 5.

²⁰ Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury. (Przemówienie w UNESCO, Paryż, 2 czerwca 1980)*, w: *Wiara i kultura*, Jan Paweł II, Rzym 1986, s. 68.

²¹ Z. J. Zdybicka, *Rola religii w tworzeniu cywilizacji miłości*, w: *Wiara i kultura*, Jan Paweł II, Rzym 1986, s. 19.

²² Jan Paweł II, *Fides et ratio*, p. 5, w: „L'Osservatore Romano” 1998 nr 11, s. 5.

²³ Tamże, p. 8

²⁴ Tamże, p. 9.

²⁵ Tamże, p. 1 6.

²⁶ Jan Paweł II, *Fides...*, dz. cyt., p. 1 6.

- ²⁷ Zob. tamże, p. 5.
- ²⁸ Zob. tamże, p. 34.
- ²⁹ Tamże.
- ³⁰ Zob. tamże, p. 40.
- ³¹ Jan Paweł II, *Fides...*, dz. cyt., p. 46.
- ³² Zob. tamże, p. 48.
- ³³ Zob. Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, p. 58.
- ³⁴ Zob. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, p. 4.
- ³⁵ Jan Paweł II, *Istnieje – trzeba to stwierdzić bez lęku – chrześcijańska koncepcja kultury*, w: *Wiara i kultura*, Jan Paweł II, Rzym 1986, s. 246.
- ³⁶ Tamże, s. 247.
- ³⁷ Tamże, s. 248.
- ³⁸ Zob. J. S. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983, s. 5.
- ³⁹ Z. J. Zdybicka, *Rola religii w tworzeniu...*, dz. cyt., s. 22.
- ⁴⁰ Jan Paweł II, *W imię...*, dz. cyt., s. 70.
- ⁴¹ Zob. J 14, 6.
- ⁴² Jan Paweł II, *W imię...*, dz. cyt., s. 71.
- ⁴³ Tamże, s. 74.
- ⁴⁴ Tamże.
- ⁴⁵ Jan Paweł II, *W imię...*, dz. cyt., s. 68.
- ⁴⁶ Tomasz z Akwinu, *Komentarz do Analityk Arystotelesa*, 1. Por. Jan Paweł II, *W imię...*, dz. cyt., s. 67.
- ⁴⁷ Jan Paweł II, *W imię...*, dz. cyt., s. 68.
- ⁴⁸ Jan Paweł II, *W dziele kultury Bóg zawarł przymierze z człowiekiem*, w: *Wiara i ...*, dz. cyt., s. 82.
- ⁴⁹ W. Dłubacz, *O kulturę...*, dz. cyt., s. 22.
- ⁵⁰ Zob. Jan Paweł II, *Etyka – fundamentem życia ludzkiego we wszystkich jego wymiarach*, w: „L'Osservatore Romano” 1991 nr 12, s. 30.
- ⁵¹ Jan Paweł II, *Kultura służy...*, dz. cyt., s. 153.
- ⁵² Jan Paweł II, *W dziele...*, dz. cyt., s. 82.
- ⁵³ Zob. Jan Paweł II, *W dziele...*, dz. cyt., s. 83.
- ⁵⁴ Tamże, s. 83.
- ⁵⁵ Jan Paweł II, *W imię...*, dz. cyt., s. 72.
- ⁵⁶ Z. J. Zdybicka, *Rola religii w kulturze*, dz. cyt., s. 105.
- ⁵⁷ Zob. Z. J. Zdybicka, *Rola religii w kulturze*, dz. cyt., s. 103.
- ⁵⁸ Tamże, s. 103.
- ⁵⁹ Tamże.
- ⁶⁰ Zob. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, p. 14.
- ⁶¹ A. Zuberbier, *Kultura*, w: *Słownik teologiczny*, t. 1, Katowice 1985, s. 268.
- ⁶² Jan Paweł II, *W imię...*, dz. cyt., s. 69.
- ⁶³ Tamże.
- ⁶⁴ Jan Paweł II, *Kościół twórcą kultury w stosunkach z dzisiejszym światem*, w: *Wiara i kultura*, Jan Paweł II, Rzym 1986, s. 202.
- ⁶⁵ Jan Paweł II, *Kultura służy...*, dz. cyt., s. 158.
- ⁶⁶ Jan Paweł II, *Powołanie do życia Papieskiej Rady do Spraw Kultury*, w: *Wiara i kultura*, Jan Paweł II, Rzym 1986, s. 161.
- ⁶⁷ Zob. Jan Paweł II, *Wolność, współdziałanie uniwersalność, służba człowiekowi – warunki*

ki prawdziwego rozwoju kultury, w: *Wiara i kultura*, Jan Paweł II, Rzym 1986, s. 192 i 196.

⁶⁸ S. Kiczuk, *Czy światopogląd naukowy jest możliwy?*, w: *Nauka – Światopogląd – Religia*, red. Z. J. Zdybicka, Warszawa 1989, s. 39.

⁶⁹ Zob. J. S. Pasierb, *Pionowy ...*, dz. cyt., s. 30-32.

⁷⁰ W. Dłubacz, *O kulturę...*, dz. cyt., s. 26.

⁷¹ Tamże, odnośnik 7.

⁷² Zob. Jan Paweł II, *W imię...*, dz. cyt., s. 75.

⁷³ Zob. Jan Paweł II, *W imię...*, dz. cyt., s. 76.

⁷⁴ Zob. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, p. 16.

⁷⁵ Zob. S. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1961, s. 11-13.

⁷⁶ Zob. T. Styczeń, *W drodze do etyki*, Lublin 1984, s. 258-271.

⁷⁷ M. A. Krąpiec, *Ludzkie...*, dz. cyt., s. 298.